

# Jerzy Burchardt

---

## Podróż poety śląskiego Wawrzyńca Korwina z Torunia do Wrocławia w roku 1508

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 75/1, 211-219

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY BURCHARDT

PODRÓŻ POETY ŚLĄSKIEGO WAWRZYŃCA KORWINA  
Z TORUNIA DO WROCŁAWIA W ROKU 1508

Znakomity śląski poeta łaciński, Wawrzyniec Korwin (Laurentius Corvinus), rodem ze Środy, miasta leżącego na zachód od Wrocławia, przez całe dwa lata, od czerwca 1506 do czerwca 1508, był w Toruniu jednym z wyższych sekretarzy rady miejskiej, zajmując tam stanowisko równorzędne temu, które sprawował był przedtem we Wrocławiu<sup>1</sup>. Do Torunia — dużego ośrodka miejskiego Prus Królewskich, ciągle bogacącego się dzięki ożywionym stosunkom handlowym z zagranicą, udał się po załamaniu się w kurii papieskiej usilnych starań Grzegorza Morenberga i Jana Haunolda z wrocławskiej rady miejskiej o zatwierdzenie królewskiej fundacji Uniwersytetu we Wrocławiu (król czeski Władysław Jagiellończyk wystawił swój przywilej w dniu 20 VII 1505). Nie ulega bowiem wątpliwości, że Korwin liczył na takie stanowisko profesorskie w przyszłej uczelni, jakie zajmował był na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1489—1493<sup>2</sup>. Być może spodziewał się wyruszając do Torunia i lepszej posady, i znacznie wyższych zarobków. Takich możliwości tam jednak nie było; i nawet znajomość z prominentem intelektu i władzy, jakim był biskup warmiński Łukasz Watzenrode, niczego w tym zakresie nie zmieniła. Jediną korzyścią z lat toruńskich pozostała przyjaźń z siostrzeńcem biskupa, w przyszłości wielkim astronomem, Mikołajem Kopernikiem, wówczas zapalonym miłośnikiem kultury antycznej

<sup>1</sup> Zob. G. B a u c h, *Laurentius Corvinus, der Breslauer Stadtschreiber und Humanist*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens” t. 17 (1883), s. 261: „er trat in den Dienst des Rathes als Stadtschreiber, am 1. August [1503] wird er für uns zum ersten Male als solcher in städtischen Geschäften genannt (über signaturarum 1503)”; s. 263—264: „er im Jahre 1506 trotz seines Grundbesitzes in Breslau den Entschluss fasste, seine Stellung in Breslau aufzugeben, um dasselbe Amt, fern der Heimat, in Thorn zu übernehmen.

<sup>2</sup> Zob. *ibidem*, s. 262—264. Przypuszczenie Baucha, że wierny uczelni Jagiellońskiej Korwin przeciwstawiał się projektowi Morenberga — powołania uniwersytetu we Wrocławiu, trzeba jednak odrzucić, gdyż właśnie w interesie Korwina był powrót, w mieście swej żony i w lepszych warunkach finansowych, do godności profesorskiej na uniwersytecie, o wiele bardziej cenionej niż pozbawiona perspektyw praca kancelaryjna we wrocławskiej radzie miejskiej.

i tłumaczem greckich listów Teofilakta Simokatty na łacinę<sup>3</sup>. W tej sytuacji Korwin uległ namowom żony, Anny z Monsterbergów, która już w r. 1505 odziedziczyła po ojcu, Janie, bogatym sukienniku wrocławskim, nad Oławą Miejską dwa domy, większy i mniejszy, oraz czynsze w trzecim domu, i która w obcym środowisku toruńskim tęskniła za swymi bliskimi, a także za swą pozycją wrocławskiej zamożnej patrycjuszki, i zdecydował się powrócić do Wrocławia, na poprzednio zajmowaną posesję<sup>4</sup>.

Jeszcze przed wyjazdem Korwinów Kopernik zdążył wręczyć Wawrzyńcowi kopię swego, nie drukowanego, przekładu listów Simokatty, ażeby przyjaciel ocenił językową i literacką wartość dzieła i nie nudził się podczas długiej podróży. Z końcem wiosny, jak się zdaje, we środę, 14 VI 1508, wyruszyli Korwinowie z Torunia i jechali konnym zaprzęgiem przez pachnące bory sosnowe („*pineta*”) i gaje liściaste („*luci*”) Wielkopolski<sup>5</sup>, poprzez doliny rzeczne („*valles*”) Wisły, Warty, Baryczy i Odry oraz przez pagóry, garby i wały („*iuga*”) wielkopolskich i pół-

<sup>3</sup> Zob. *Carmen Laurentii Corvini regiae urbis Wratislaviae notarii quo valedicit Prutenos describitque quantum sibi voluptatis attulerint sequentes Theophilacti epistolae et quam dulcis sit a natali solo extorti in patriam reditus*. W: *Theophilacti scolastici Simocati epistolae morales, rurales et amatoriae interpretatione latina*. Cracouiae 1509, k. a IIv, w. 1—10:

*Quos inter Lucas magna grauitate uerendus  
Presul et antistes religione nitet,  
Warmia cui seruit prutene portio terre,  
Magna sub imperio rite beata suo.  
Hic vir doctus adest Enee ut fidus Achates:  
Hoc opus ex greco in verba latina trahens  
Qui celerem lune cursum alternosque meatus  
Fratris cum profugis tractat et astra glebis  
Mirandum omnipotentis opus rerumque latentes  
Causas scit miris querere principiis.*

Mimo anonimowości tłumacza listów Simokatty w druku krakowskim jest rzeczą od wielu lat powszechnie znaną, że był nim Kopernik, i powyższe wersy Korwina naprowadzają na to czytelnika. Współcześnie utwór ten został wydany przez R. Gansińca w: *Teofilakt Simokatta, Listy*. Tłumaczył z języka greckiego na łaciński M. Kopernik. Warszawa 1953, s. XV (tekst oryg.: s. 45—49, przekład — L. H. Morstina — s. 131—135).

<sup>4</sup> *Carmen [...]*, k. a IIv, w. 11—14:

*Omitto plerosque alios, nam vector habenis  
Laxius immisissis non remoratur equos  
Hunc agitare leues: patrie predulcis amore  
Ingenti coniunx iusserat Anna rotas*

Zob. też Bauch, *op. cit.*, s. 266.

<sup>5</sup> *Carmen [...]*, k. a IIv, w. 17—18:

*Hinc per odorati nemoris pineta, per altos  
lucos, per valles, per iuga multa vehor*

W drugim z tych wersów konieczna jest poprawka wersji wydania krakowskiego: „*lucos*” na „*lucos*”, zgodnie z polskim poetyckim przekładem L. H. Morstina. Lasy i gaje Wielkopolski były łąkami, czyli lasami grabowo-dębowymi — zob. zbiór *Szata roślinna Polski*, T. 2. Warszawa 1972, s. 63, 67.

nocnośląskich moren polodowcowych<sup>6</sup>. W ciągu trzech dni, przypuszczalnie 14, 15 i 16 czerwca, przebyli Wielkopolskę, krainę wchodzącą w skład ziem króla polskiego Zygmunta, zwanego z czasem Starym, mianowanych zwyczajem humanistów Sarmacją i — śpiesząc się — tylko w Gnieźnie i w Gostyniu zatrzymali się na nocleg<sup>7</sup>. Droga sama, poza miłym krajobrazem, nie była przyjemna, ale pozwoliła oddać się lekturze tekstów Simokatty<sup>8</sup>. Na pewno też poeta pomyślał, jak wywdzięczyć się przyjacielowi i zastanowił się nad konstrukcją, a nawet poszczególnymi wersami swego przyszłego poematu o tej lekturze i o podróży, i powziął zamiar, by go napisać w domu nad Oławą Miejską. Anna zajęła się w tym czasie jakimiś robótkami kobiecymi i głęboko cieszyła się, że wraz z mężem tam właśnie wraca.

W ten sposób Korwinowie dotarli do ówczesnych kresów zachodnich ziemi polskiej, oddzielonej od Śląska wolno płynącą rzeką, toczącą swe wody po piaszczystym dnie, wśród kęp zarośli i kamieni<sup>9</sup>. W poemacie Wawrzyńca Korwina nie znajdujemy nazwy tej rzeki. Możemy ją jednak ustalić przy pomocy recesu granicznego z roku 1531<sup>10</sup>. Z tej najwcześniejszej zachowanej, częściowej delimitacji między królestwem Polski a czeskim wówczas księstwem Śląska wynika, że istniały tylko trzy drogi przechodzące przez granicę polsko-śląską. Pierwsza z nich, wiodąca z Poznania do Legnicy, z pominięciem Wrocławia, prowadziła na odcinku granicznym z Sierakowa, na którego gruntach dopiero w r. 1638 zbudowano Rawicz, do Wąsosza<sup>11</sup>. Druga była drogą lokalną, bo z nad-

<sup>6</sup> Zob. B. Krygowski, *Krajobraz Wielkopolski i jego dzieje*. Poznań 1958, s. 148.

<sup>7</sup> *Carmen [...]*, k. a IIv, w. 19—22:

*Oppida perque tuo rex Sigismunde potenti  
Subiecta imperio regna per ampla feror  
Hec spatiosa tribus dimetior arua diebus  
Sic propero patrias letus adire domos*

Do miast Wielkopolski, przez które przejeżdżali Korwinowie, należały: Inowrocław, Gniezno, Września, Środa, Srem, Gostyń, Krobia i Górka, zwana potem Miejską Górką.

<sup>8</sup> *Carmen [...]*, k. a IIv, w. 23—24:

*Ista molesta licet via sit, sed lectio Graii  
Sola Simocati prebuere fecit iter*

<sup>9</sup> *Ibidem*, w. 25—28:

*Donec Sarmaticae venio ad confinia terrae  
Quae vagus a nostris separat amnis agris  
Amnis arenosus per scirpea saxa volutus  
Somniferum fractis murmur adauget aquis.*

<sup>10</sup> *Reces graniczny między Wielkopolską a księstwem głogowskim z r. 1528—1531*. Wydał Z. Celichowski. Poznań 1900, s. 24—26.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 24: „*penes viam, quae vadit a Syrakow ad Herrnstadt alias Wąsosche*”. Zob. też W. Sobisiak, *Dzieje ziemi rawickiej*. Poznań 1967, s. 158—159. Nie sposób jednak zgodzić się z twierdzeniem Sobisiaka, że główna droga tranzytowa łącząca Śląsk z Gnieznem biegła przez Zmigród i Korzeńsko, Sarnowę, Słupię, Czestram, w kierunku Krobi (s. 90). Taki przebieg drogi głównej nie był w śred-

granicznego, podzielonego po połowie między strony przeprowadzające delimitację, uroczyska Dębno, gdzie w XVII w. powstały pośród lasu i łąk wsie Dębno Polskie i Dębno Niemieckie, biegła przez rzekę Orłę do Wielkiego Boru („*ad Magnam Borram*”) i tam się urywała<sup>12</sup>. Trzecia droga, spośród nich najważniejsza, wiodła z Poznania przez Gostyń, Miejską Górkę, Czestram czyli Golejewko, do Straburka (dzisiaj Żmigród) i do Wrocławia<sup>13</sup>. Na odcinku granicznym między Polską a śląskim Straburkiem biegnąc przez las sworowski<sup>14</sup> pozostawiała na prawo, tj. na zachodzie, grunty Golejewa i Golejewka i dalej Stwolna, a na lewo, po wschodniej stronie, grunty Pakosławia oraz należących do niego Sów i na obszarze dzisiejszego leśnictwa Skrzyptowo przekraczała Orłę, za którą zanurzała się w śląski las Kokolno<sup>15</sup>; na skrzyżowaniu dróg Dąbki w późniejszej Niezgodzie skręcała na prawo, ku zachodowi, biegnąc mię-

---

niowieczu, w świetle dostępnych źródeł, możliwy. Natomiast R. Cieśla na mapie pt. *Podział polityczny ziem polskich około r. 1250*, w *Historii Polski* (t. 1, cz. 3. Warszawa 1958), prawidłowo przedstawił wschodni odcinek drogi wrocławsko-poznańskiej ze Straburka (Żmigrodu) przez Czestram i Krobie, dodał jednak nie istniejący odcinek zachodni ze Straburka do Krzywina, a pomiął oczywiście drogę wąsoską, w r. 1250 jeszcze nie istniejącą.

<sup>12</sup> *Reces graniczny* [...], s. 25: „*Et a praefato scopulo fluvius dictus Orlya erit times inter regnum et ducatum usque ad viam, quae vadit de Dembno per fluvium Orlya ad Magnam Borram penes quam viam debet esse scopulus parietalis inter regnum et ducatum*”.

<sup>13</sup> *Ibidem*: „*quae via vadit de Polonia per silvam Vusti: ad oppidum Straburgk* [...]” (podkreśl. J. B.). Straburkiem polska ludność pogranicza śląsko-wielkopolskiego nazywała miasto na lewym brzegu Baryczy, lokowane na prawie niemieckim na mocy przywileju księcia śląskiego Henryka III Białego z dnia 15 V 1253, przedtem nie istniejące, co najmniej od dnia 27 X 1287 zwane przez Niemców aż po w. XVIII — Trachinburg, a następnie Trachenberg, które po drugiej wojnie światowej otrzymało mylącą historycznie nazwę Żmigród. W odróżnieniu od lewo-brzeżnego Straburka, prawobrzeżny śląski gród, a następnie wieś Żmigród (po niemiecku Schmiegrode, dzisiaj Żmigródek), znany od 23 IV 1155, zachowywał w ustach polskiej ludności pogranicznej swoją nazwę co najmniej od 9 VIII 1245 po pierwsze lata po drugiej wojnie światowej, zanim Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, nie bacząc na zapisy historyczne, nie nadała mu obecnej nazwy. Droga z Polski, czyli z Poznania, do Straburka była najstarszą drogą łączącą stolicę Wielkopolski ze stolicą Ślązan, Wrocławiem, i biegła zawsze przez Żmigród, strzegący przeprawy przez Barycz. Przekraczała Orłę tam, gdzie graniczyły ze sobą wielkopolskie wsie: Pakosław od wschodu, Golejewko z Golejewem od północy, Stwolno od zachodu i śląski Żmigród (obecnie Żmigródek) z należącym do niego od r. 1458 Radziązem (dziś Radziądz) — od południa. Drogi ze Stwolna do Złotej Wody i do Starej Orli, jeśli w XVI w. już istniały, były tylko zajazdami (tj. drogami dojazdowymi). Zob. *ibidem*: „*ad scopulum angularem* [...] *qui dislimitat regnum et ducatum Slesiae et villas Sthwolno, Golyeiewo, Golieiewko et Pacoslaw in regno et Zmigroth in ducatu dominioque Straburiensi* [...]”.

<sup>14</sup> Sworowo w XVI w. jeszcze nie istniało, pojawiło się dopiero w roku 1631. Zob. Sobisiak, *op. cit.*, s. 107, tabela 8.

<sup>15</sup> Zob. F. G. v. Wrede, *Krieges-Carte der Gegend von Breslau bis an die pohlische Grenze*, 1753, arkusz 17: Kokolen — Wald.

dzy stawami Jelenim i Starym do Radziądza, a stamtąd przez Żmigród (dziś Żmigródek) i Straburek prowadziła do Wrocławia. Poza tymi trzema drogami delimitacja z r. 1531 wymieniała jedynie drogi dojazdowe („*transitus*”), między Sierakowem a Laskowem<sup>16</sup>. Korwinowie jechali niewątpliwie drogą straburską, ponieważ przekraczali piaszczystą rzekę graniczną, właśnie Orłę<sup>17</sup>. Nie mogli jechać traktem gnieźnieńsko-wrocławskim, przechodzącym granicę Śląska między Zdunami a Cieszkowem, bo tam nie ma rzeki ani strugi granicznej. Inne wyżej wymienione drogi, ze względów oczywistych, też nie wchodziły w rachubę.

Przy samej granicy polsko-śląskiej, w pobliżu Orli, ale jeszcze na prawym, wielkopolskim brzegu rzeki, stała uboga karczma (od dawna już ona nie istnieje), w której Korwinowie popaśli konie i od gościnnej staruszki otrzymali, w leszczynowym koszyku podane, nie do końca obeschłe serki, przypuszczalnie owcze, gdyż spowodowały u nich wielkie pragnienie, które trzeba było gasić wodą z granicznej rzeki, zaczerpniętą w dłonie<sup>18</sup>. Karczmą tą nie był jednak „Zielony Jeleń”, znajdujący się na lewym brzegu, choć przed drugą wojną światową, podczas której uległ spaleni, należał on do Polski. Anna Korwinowa z tym większą przyjemnością piła wodę, gdy uświadomiła sobie, że Orla obmywa brzegi drogiej jej ziemi śląskiej<sup>19</sup>.

Okoliczności podane w opisie Korwina wskazują, że noc z piątku 16 na sobotę 17 czerwca 1508 Wawrzyniec i Anna Korwinowie spędzili jeszcze w tej karczmie wielkopolskiej, ażeby nazajutrz rano wjechać za

<sup>16</sup> *Reces graniczny* [...], s. 25: „*Limites inter ducatum Slesiae et regnum Poloniae et villas Syrakowo in regno et villam desertam Laskowo in ducatu facti sunt tali conditione, quod medietas inter transitus, quos de regno Poloniae ac Slesiae fecerunt, per medium dividi debent, hoc est a loco dicto Kzigk [recte: Krzyck — według M. Dogiela (*Limites regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*. Vilnae 1758, s. 46)] penes viam, quae vadit a Syrakow ad Herrnstadt alias Wąsosche, quem subditi domini Henrici Curthbach monstraverunt, ad incisiones, quas subditi magnifici domini Lucae de Gorca, castellani Posnaniensis et capitanei Maioris Poloniae generalis, indicarunt similiter penes eandem viam. Et ubi medietas erit interpraefatos transitus, alias zajazdy, ibi erit scopulus parietalis inter bona magnifici domini Lucae de Gorca et ceterorum, villam Syracow in regno et villam desertam dictam Laszkowo in ducatu [...]*.”

<sup>17</sup> Zob. przypis 9. Wypada dodać, że jeśli Orla miała dno piaszczyste, to pobliska Barycz charakteryzuje się dnem mulistym.

<sup>18</sup> *Carmen* [...], k. a III:

*Hic gurgustioli tenuissima tecta subimus  
Pauperis et fessos rite fouemus equos.  
Caseolos nobis quos nucea fiscina nondum  
Plene siccarat, prodiga portat anus,  
Sed postquam humoris nihil haec cerealis haberet,  
Finitimo arentem gurgite pono sitim.*

<sup>19</sup> *Ibidem*:

*Haurit et Anna cauis argentea flumina palmis  
Qua sunt Slesiacum lambere visa solum  
Atque ait: Hiberni rata sum me pocula musti  
Potasse usque adeo est dulcis in ore latex.*

Orlą w śląski odcinek drogi z Poznania do Wrocławia. Po wielkopolskim skwarze Śląsk przywitał ich rzeńskim wietrzykiem i lepszą pogodą<sup>20</sup>. Anna z radością pozdrowiła jego ziemię jako drogą matkę<sup>21</sup>. Pojazd Korwinów minął lasy pogranicznej poplemiennej przesieki, stawy Jeleni, Stary i Kokot koło Radziąza (dziś Radziądz), Żmigród, most na Baryczy, Straburek, Prusice i Trzebnicę, gdzie w monumentalnym, wówczas jeszcze romańskim kościele Św. Bartłomieja znajdował się i znajduje gotycki grobowiec św. Jadwigi, księżnej śląskiej, żony Henryka Brodatego, władcy większości ziem polskich. Wawrzyniec, humanista krakowski, wychowany na kulturze antycznej, ale i nieodrodny syn ziemi śląskiej, może właśnie na widok znajomej wieży trzebnickiej bazyliki, zwrócił się z apostrofą do bogów i z modlitwą do św. Jadwigi, żeby wstawili się za nim i żoną do wszechmogącego władcy Olimpu, Jowisza, by cało i zdrowo pozwolił im wrócić do ojcowskiego domu<sup>22</sup>.

Za Trzebnicą wóz Korwinów toczył się już po stokach Wzgórz Trzebnickich i po wyniesionej ponad otaczające przepastne doliny i okrągłe, zwane kocimi, wzgórze — starej płaszczynie zrównania. Naraz oczom podróżnych ukazały się z dala, na prawo, nad niebieszczejącym horyzontem, okryte chmurami, szczyty masywu Ślęży, nazywanej „ścigającą górą”<sup>23</sup>, jako że towarzyszyła ona i towarzyszy stale ludziom podróżującym po nizinie śląskiej oraz blisko, ponad drogą, na lewo, na wierzchołku wzgórze dominującego nad okolicą, wieżę kościelną w Wysokim Kościele,

<sup>20</sup> *Ibidem*:

*Quarta ubi lux oritur, miti nos Slesia tractu  
Aeris et caelo dexteriore capit.*

<sup>21</sup> *Ibidem*:

*Hic coniunx, dudum optata tellure potita  
Cum tali patriam voce salutatur humum:  
Salve terra, salus mea, vota et gaudia quae me  
Infantem magna sedulitate foves,  
Suscipe Prutenae redeuntem a limite terrae  
Et solita gnatae dexteritate fave.*

[ . . . . . ]  
*Tu mihi, chara parens, es longe optatior et te,  
Quod pluris faciam, vivit in orbe nihil.*

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. a IIIv:

*Hinc ego et, o superi, mitissima numina, dixi,  
Haec tellus quorum sub ditione viget,  
Diva quoque Hedwigis, cuius sub principe quondam  
Slesia, nunc caeli regia tota iacet,  
Efficite, ut salvos rex omnipotentis Olympi  
Nos servet patrio restituatque lari.*

<sup>23</sup> Zob. J. J. F ü l d e n e r, *Bio- et Bibliographia Silesiaca*. Lauban—Breslau 1731, s. 352, przypis 3. Sam Korwin nadał Ślęży zrozumiałą dla współczesnych nazwę „mons sequax”, inny zaś śląski poeta łaciński renesansu nazwał ją — z gorszym smakiem — „Sabothus sequax”. Był to Franciscus Faber von Cökeritz. Pierwszą wzmiankę o Ślęży podaje *Thietmari Chronicon libri VII* (w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 1, s. 307).

rzucającą głęboki cień w kierunku północno-wschodnim<sup>24</sup>. Widziane z południowego nachylenia wału Wzgórz Trzebnickich pod Wysokim Kościołem, z wysokości około 200 m n.p.m., odległe o blisko 50 km w linii powietrznej, Słęża (718 m n.p.m.) i Radunia (573 m n.p.m.) mogły być zostać dostrzeżone tylko dzięki dobrej przejrzystości powietrza. Powyżej drogi podróżni widzieli również jedną z najwyższych kulminacji Wzgórz Trzebnickich, o wysokości 215 m n.p.m., podniesioną jeszcze o 20 m przez wieżę Wysokiego Kościoła i górującą o 100 m nad swym podnóżem, niziną śląską. Jeszcze przez krótki czas stok wzgórza zupełnie zasłaniał widok na nizinę, ale gdy się odpowiednio nachylił, Korwinowie mogli już obserwować powolne wynurzanie się Wrocławia, oddalonego stąd o 24 km<sup>25</sup>.

Najpierw tedy podróżni ujrzeni tutaj na lewo, nad nieco już obniżonym horyzontem, ówczesną gotyką, potężną wieżę kościoła Św. Elżbiety (130 m), a następnie zapewne iglicę kościoła Św. Krzyża (66 m), i może także wieżę katedry Św. Jana Chrzciciela (56 m) oraz kościoła Mariackiego na Piasku (41 m)<sup>26</sup>. Leżący na widnokręgu, a oglądany z wysokich, podszczytowych stoków Wzgórz Trzebnickich — Wrocław, z murami swej ogromnej wieży Elżbietańskiej, zdawał się sięgać, jak pisze — nie bez poetyckiej przesady — Wawrzyniec, aż po gorejący żółtym blaskiem księżyc.

Do miasta Korwinowie przybyli jednak dopiero z końcem dnia 17

<sup>24</sup> *Carmen [...]*, k. a IIIv:

*Dum loquor, apparent montis nimbose sequacis  
Culmina et in summo turris opaca iugo.*

Gotycki kościół na południowym garbie Wzgórz Trzebnickich, którego to kościoła kolatorem był w r. 1505 polski szlachcic śląski, Bartosz z Sokołowa, zbudowano wraz z wsią o nazwie Wysoki Kościół około r. 1335. Zob. W. Haeusler, *Geschichte des Fürstentums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*. Breslau 1883, s. 402: *Alta Ecclesia*. Szlachta polska w księstwie oleśnickim zniemczyła się w swej masie w trzeciej ćwierci w. XVI, a chłopci śląscy ze Wzgórz Trzebnickich ulegli germanizacji na przełomie w. XVIII/XIX, kiedy zlikwidowano przeznaczone dla nich polskie nabożeństwa luterańskie w kościele Św. Piotra w Trzebnicy. Földenerowa identyfikacja Korwina „*turris opaca*” z wieżą rozbójniczego zamku na Słęży, rozebranego w r. 1543, nie wydaje się słuszna, gdyż Korwinowy termin „*iugum*” określał pagórki, garby i wzgórza, a nie góry — „*montes*”.

<sup>25</sup> *Carmen [...]*, k. a IIIv:

*Paulatim ostentat se Wratislavia celsis  
Moenibus ad Phoebes usque levata globum.*

<sup>26</sup> Wieża wrocławskiego kościoła Św. Elżbiety, widocznie zbyt wysoka, runęła w r. 1529 w czasie potężnego wichru. Zob. K. Kwaśniewski, *Wrocław, jakiego nie znamy*. Wrocław 1972, s. 66—67. — W. Roszkowska, *Wrocław, przewodnik po dawnym i współczesnym mieście*. Warszawa 1963, s. 188.



czerwca, z sobotnim zachodem słońca<sup>27</sup>, serdecznie witani przez przyjaciół<sup>28</sup>. Jadąc drogą trzebnicką skręcili na Olbinie na zachód ku Ostrowowi Tumskiemu, gdzie przebyli mosty Krótki, Długi oraz podążali dalej przez Wyspę Piaskową, most Piaskowy, uścili należne opłaty pod Bramą Mariacką, po czym pojechali, prawdopodobnie ze względu na późną porę, jak najkrótszą trasą do domu: ulicą Pańską (dziś plac Biskupa Nankera), mostem Kuźniczym (ul. Kuźnicza), wschodnią pierzeją Rynku i z ulicy Świdnickiej skręcili w ulicę Młodzieńczą (ul. Ofiar Oświęcimskich), pod Bramą Końską, i przez Targ Koński (ul. Szajnochy) oraz most na Oławie Miejskiej koło młyna o siedmiu kołach<sup>29</sup> wjechali do większego domu, własności Anny. Dom ten znajdował się tuż przy młynie i jego elewacja północna wychodziła na rzekę, był jednopiętrowy, mansardowy, o dwu pięciookiennych kondygnacjach. Tu Korwinowie zamieszkali. Naprzeciw niego, na wschód, na tym samym brzegu Oławy, Anna miała tzw. domek, tej samej wysokości, ale o dwuokiennej w obu rzędach fasadzie<sup>30</sup>.

Nazajutrz, 18 czerwca 1508, była niedziela, dzień odpoczynku, i Wawrzyniec Korwin ponownie przejrzałszy i przemyślałszy swe notatki z podróży napisał gotową wersję swego poematu. W poniedziałek 19 czerwca wykonywał już swe obowiązki sekretarza Rady Miejskiej we Wrocławiu i uczestniczył w przyjęciu jakiegoś testamentu<sup>31</sup>.

Resztę życia spędził Korwin w stolicy Śląska, dzieląc je między dom nad Oławą i ratusz gotycki — siedzibę Rady. Posłował do ksieni cysterek w Trzebnicy, do Rady Miejskiej w Świdnicy. Wziął też udział w weselu

<sup>27</sup> *Carmen* [...], k. a IIIv:

*Hinc gaudente gradum magnae succedimus urbi,  
Lux ubi in Hesperias prona recessit aquas.*

<sup>28</sup> *Ibidem*:

*Et postquam chari reduces gratantur amici,  
Posthabita petimus dulcia tecta domus  
Hic ubi septenos Olavia piscifer orbes  
Versat et illis suave susurrat aquis.*

<sup>29</sup> Zob. A. Schultz, *Topographie Breslaus im 14. und 15. Jh.*, „Zeitschrift des Vereins zur Geschichte und Altertum Schlesiens” t. 10, z. 2, s. 277 (pod r. 1428): „*bey der mole der sebenrade an der Olaw*”. Zob. też plan Wrocławia z r. 1562 B. Weynera (w posiadaniu Bibl. Uniwersyteckiej we Wrocławiu), gdzie piękny rysunek tego młyna na Oławie z napisem „*Sieben Rade*” ukazuje 5 kół młyńskich od fasady południowej. Mylą się jednak Fuldener (*op. cit.*, przypis 5) i powoływany przezeń Nicolaus Henel, że za czasów Korwina Oława miała we Wrocławiu 7 sklepionych kamiennych mostów, bo na planie Weynera tylko 3, tj. Ceglany, Oławski i Ruski, miały kamienne łuki, a 11 pozostałych było drewnianymi kładkami. Brama Ceglana prowadziła ze Starego do Nowego Miasta, most Oławski był przy Bramie Oławskiej, a most Ruski przy Bramie Ruskiej. Zatem „*septenos orbes*”, które „*Olavia piscifer versat*”, to 7 kół młyńskich, które rybna Oława Miejska mogła obracać do tego czasu, zanim decyzją magistratu Wrocławia została w r. 1866 zasypana.

<sup>30</sup> Zob. Bauch, *op. cit.*, s. 262. Zob. też plan Wrocławia Weynera.

<sup>31</sup> Zob. Bauch, *op. cit.*, s. 266.

króla Zygmunta z Boną w Krakowie w r. 1518 i z tej racji napisał piękne epitalamium. Wraz z całą Miejską Radą we Wrocławiu przeszedł na luteranizm. Zmarł dnia 21 lipca 1527<sup>32</sup>.

Zdaje się, że Korwin posłał niezwłocznie pięknie przepisaną kopię swego poematu wraz z listem podnoszącym zalety łacińskiego przekładu greckich listów — Mikołajowi Kopernikowi do Torunia. Wiosną r. 1509 Kopernik był w Krakowie i załatwił sprawę druku swego *Simokatty*<sup>33</sup>. W edycji przekładu Kopernikowskiego poemat Korwina stanowił poetycki wstęp i zachętę do lektury. Zachęcał do niej zresztą język dostępny całej kulturalnej Europie epoki odrodzenia antyku.

---

<sup>32</sup> Zob. *ibidem*, s. 267, 268, 269, 302.

<sup>33</sup> Zob. L. Hajdukiewicz, *Kopernik Mikołaj*. W zbiorze: *Historia nauki polskiej*. T. 6. Wrocław 1974, s. 319.